Nr 91. Kraków, Niedziela 20 Kwietnia 1902. Rok XXI.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem . . .	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie, — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscowa: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowa:** administracya „Nowej Reformy“ Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg.

W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum.

Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

A cóż będzie z trójprzymierzem?

Kraków, 19 kwietnia.

Przedstawiliśmy wczoraj na tem miejscu sytuacyę naszą w zaborze pruskim. Doszło do tego, że wyczerpała się tam miarka cierpliwości nawet najumiarkowańszym z umiarkowanych, i konserwatywno-klerykalny, niegdyś na czele ugody kroczący „Kuryer Poznański“, wzywa posłów polskich do obstrukcyi parlamentarnej w Berlinie.

A na stanowisko posłów polskich w Wiedniu czyż mógłby nie oddziałać stan rzeczy w zaborze pruskim? Gdyby ktoś zechciał twierdzącą dać na to pytanie odpowiedź, musiałby tem samem przyznać się do zasady, że dla niego sprawa polska kończy się u czarno-żółtych słupów granicznych i że poseł polski, powołany do delegacyj wspólnych, gdzie ma prawo decydowania także o zagranicznej polityce państwa, zrzucić dopiero powinien ze siebie skórę polską, a czuć się jedynie Austryakiem, zanim progi delegacyj przestąpi. Śmiemy jednak twierdzić, że Polak, który nie mógłby pogodzić swego narodowego stanowiska ze stanowiskiem delegata austryackiego, ma różne wyjścia, z których skorzystać mu wolno, tylko nie wolno mu przykładać ręki do sojuszów z państwem, w którem nawet korona aprobuje system antipolski i do walki z jego rodakami zagrzewa.

Zbliżają się delegacye. Dopóki było do nich daleko, nawet konserwatywny organ krakowski wzywał do zerwania przymierza Austryi z Niemcami. Gdy jednak kanclerz niemiecki przyjechał do Wiednia, aby z ministrem-Polakiem wyłatać trójprzymierze, ucichły nagle głosy opozycyi, jakbyśmy niemymi świadkami mieli być tego, co przecież i za naszą zgodą i aprobatą stać się ma niebawem.

Od czasu, kiedyśmy po raz pierwszy podnieśli kwestyę, czy godzi się nam, Polakom, przykładać ręki do przymierza z Niemcami, zmieniły się stosunki w zaborze pruskim jedynie na niekorzyść Polaków. Po procesie gnieźnieńskim, posypały się inne, a trybunał Rzeszy zatwierdza jeden wyrok po drugim. Nasz artykuł, wzywający do zerwania przymierza z Niemcami, narobił wielkiej wrzawy w hakatystycznej prasie pruskiej; półurzędowym organom niemieckim propozycya ta widocznie bardzo nie w smak poszła i kto wie, czy to zaczepienie trójprzymierza nie przyspieszyło odebrania „N. Reformie“ debitu pocztowego w Niemczech.

Jakiż jednak był skutek tego chwilowego przestrachu? Oto kanclerz hr. Bülow proklamował w Sejmie pruskim i parlamencie niemieckim jawną krucyatę przeciw Polakom, której skutki odbiły się niebawem na wszystkich stosunkach polskich. Zaostrzono system szkolny, ze szkoły ludowej zrobiono kryminał; ze szkół wyższych wypędzono młodzież zagraniczną słowiańskiego pochodzenia. Jednem słowem, rząd pruski postąpił prowokacyjnie, jak gdyby chciał powiedzieć: zrobię, co mi się podoba, a przymierze z Austryą także będę mieć podpisane, gdy tylko zechcę.

Zapytajmy, czy na taką cyniczną odwagę zdobyłby się rząd pruski, gdyby mu w sposób właściwy dano w Wiedniu do poznania, że odnowienie trójprzymierza będzie rzeczą niemożliwą, jeżeli Prusy rozmyślnie, a bez potrzeby, gnębić będą i z praw wszelakich obdzierać tychsamych Polaków, których rodzeni braciszkowie mają w Austryi podpisywać trójprzymierze? Przeciwnie, — nie będzie przecież bezpodstawnym domysł, że tensam Bülow, który nam wydał walkę na noże i sięgnął ręką pruskiego posiepaka do trzewiów ludu polskiego, jest pewnym „lojalności“ menerów wiedeńskiego Koła polskiego i, w kombinacyach swoich, z opozycyą polskich członków delegacyi austryackiej wcale się nawet nie liczy.

Wobec tego wszystkiego stawiamy jasno kwestyę i pytamy, czy polskim członkom delegacyi austryackiej pozwoli uczciwość i godność narodowa głosować za wznowieniem przymierza z Niemcami, i czy nie uważają sobie za obowiązek narodowy, dołożyć szelkich starań, aby do tego przymierza nie dopuścić? — Rzecz, naszem zdaniem, przedstawia się jasno: albo się ktoś solidaryzuje ze sprawą polską w zaborze pruskim, bo czuje się Polakiem, i wtedy idzie na noże przeciw przymierzu z Niemcami, — albo głosuje za tem przymierzem, bo sprawa polska w zaborze pruskim nic go nie obchodzi... „Tertium non datur“.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 18 kwietnia.

(Era pojedynkowa. — Pojedynek Wolf-Schalk i możliwe następstwa sądu honorowego. — Pod grozą obstrukcyi. — Rokowania po deszczu obstrukcyjnym. — Co słychać z subwencyą dla Krakowa i Lwowa?)

(— r.) W parlamencie i poza nim dużo jest chwilowo ruchu i sensacyi. Za obrębem parlamentu sprawy pojedynkowe zwracają powszechną uwagę. Wprawdzie dwa pojedynki załatwiono wczoraj: jeden (dr Michejda - dr Demel) pokojowo, drugi zaś (Walz - Steinwender) krwawo, trzeci jednak (Wolf - Schalk) przewleka się i coraz w nowe zaczyna wchodzić fazy. Z pojedynku wyłonił się sąd honorowy, a z tego sądu urodził się nowy sąd honorowy, mianowicie w ten sposób, że zastępcy Schalka zakwestyonowali cześć jednego z zastępców Wolfa, t. j. Stransky'ego, — którego proszę łaskawie odróżnić od posła młodoczeskiego tegosamego nazwiska. Przeciwnicy zarzucają ostatniemu, że na korzyść Wolfa sfałszował telegram, wysłany z Wiednia do „Grazer Tagblatt“, na którym podpisał kogo innego, mianowicie pewnego dra Gärtnera, który znaną jest powagą, jako „stary jegomość“ („alter Herr“) w kołach burszenszafterów. Wpierw zatem ma się rozstrzygnąć sprawa o honorowości dra Stransky'ego, potem Wolfa. Wyrok co do Wolfa jest nadzwyczaj doniosły dla przyszłości całego stronnictwa wszechniemieckiego.

Sprawa stoi na ostrzu miecza: Wolf albo Schoenerer. Jeżeli zwycięży Wolf, wtedy przepadł Schoenerer, jako przewódca, gdyż większość wszechniemieckich wyborców, a może i posłów, stanie po stronie Wolfa; jeżeli Wolf będzie uznany niehonorowym, to zniknie on na zawsze z życia publicznego. Dowiaduję się ze specyalnego źródła wszechniemieckiego, że Schalk ma cały arsenał zarzutów przeciwko Wolfowi, mających udowodnić jego niehonorowość, prócz głównego zarzutu w sprawie uwiedzenia panny Tschanównej. Między temi zarzutami ma być jeden, bardzo osobliwy, mianowicie mówią, jakoby Wolf, nieprzejednany wróg Czechów, pożyczać miał pieniędzy w czeskim banku „Živnostenska banka“. — Oryginalny weksel Wolfa z czeską stampilią tego banku znajduje się podobno w posiadaniu Schalka. Sprawa ta wogóle przybiera nadzwyczaj sensacyjny zwrot.

W samym parlamencie wybuchła obstrukcya nie gwałtowna, lecz pozornie prawidłowa w formie wniosku naglącego stronnictwa niemieckich ludowców w sprawie poruczonego zakresu działania gmin. Wprawdzie wniosek naglący Derschatty, motywowany przez Hofmanna-Wellenhoffa, za którym oświadczyła się znaczna większość Izby poselskiej, załatwiono gładko i w niedługim czasie, lecz sam fakt pojawienia się wniosku naglącego jest złowrogiem widmem, zapowiedzią wyraźną obstrukcyi, zaszachowaniem wszelkiej dodatniej pracy parlamentarnej. Rząd zrozumiał dobrze, co to znaczy. Więc zaraz — pod znakiem wymuszenia — rozpoczęły się rokowania Koerbera z przedstawicielami niemieckiego stronnictwa ludowego o postulaty tego stronnictwa, trzymane w ścisłej tajemnicy, które nagle pojawiły się, jak grzyby po deszczu... obstrukcyjnym. Rokowania trwały wczorajszy cały dzień, dziś był ich dalszy ciąg i nie zostały jeszcze ukończone. Słychać, że są to kwestye po największej części ekonomicznej natury i że rząd skłania się uczynić im zadość. Między innemi chodzi o znaczne zasiłki rządowe na cele inwestycyjne niemieckich miast, nawet trzeciorzędnych, jak Celowiec, Litomierzyce, Marybor i t. p. — Mimo woli przychodzi się zapytać, co słychać pod tym względem z Krakowem i Lwowem?! Sza... cicho i bo... bo... Bóg tam raczy wiedzieć, coby się stało, gdybyśmy jawnie a mężnie domagali się spełnienia praw nam przysługujących tak dobrze, jak Niemcom. Podobno Koło ma tam jakąś obietnicę ministeryalną, która w tej chwili, w istocie rzeczy funta kłaków niewarta. Tym sposobem, gdy sprawa stała się aktualną, mielibyśmy nic nie robić, ciesząc się obiecanką-cacanką? Wszyscy inni, co się upominają, zawsze coś dostaną, my zaś zostaniemy z obiecanką, która tyle warta, co upaństwowienie polskiego gimnazyum w Cieszynie, które p. Jaworski nosi już od przeszło dwóch lat „w kieszonce od kamizelki“. Nie, my tam, gdzie chodzi o dobre nasze prawa, nie mamy powodu ukrywać się i zakradać, jak gdybyśmy wiecznie chcieli otrzymywać tylko jałmużny lub rzeczywiście coś ukraść; gdy walczymy o prawa, o nasze dobre prawa, mamy obowiązek otwarcie wystąpić i żądać, a nie prosić pokornym głosem.

Miasta nasze powinny wystąpić ponownie z inicyatywą w tej sprawie i postarać się, by pomimo mglistych obietnic, sprawa ich subwencyi stanęła w Kole na porządku dziennym i była odpowiednio traktowaną. Ponowne rokowania przedstawicieli Koła w tej sprawie z rządem są konieczne.

Co teraz?

Sprawa rewizyi konstytucyi i powszechnego prawa głosowania zawisła teraz na ostrzu miecza. W Izbie deputowanych zapadła wczoraj wieczorem decyzya i to dla żądających powszechnego głosowania niepomyślna. Izba odrzuciła wniosek o rewizyę konstytucyi 84 głosami przeciwko 64, a więc znaczniejszą nawet większością, niż to jeszcze kilka godzin przedtem przypuszczano. Rząd i większość klerykalno-konserwatywna nie chcą ustąpić. Brukselski korespondent „Berliner Tageblattu“ rozmawiał z prezydentem gabinetu belgijskiego. Teuże oświadczył, iż użyje wszelkich możliwych środków dla utrzymania porządku, a to bez względu na wszelkie konsekwencye. Kapitulacya z naszej strony — rzekł — jest najzupełniej wykluczona. Nie zrobimy żadnych, ale to absolutnie żadnych koncesyj i w tym względzie nie zawaham się ani na chwilę.

Co teraz poczną przywódcy ruchu rewolucyjnego? Na razie pokładają nadzieję w osobie monarchy, a to najlepiej dowodzi, że ruch rewolucyjny nie ma charakteru republikańskiego, o jaki go posądzano. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych oświadczył poseł socyalistyczny Smeet:

„Nie oddawajmy się ilnzyom! 60.000 ludzi stoi gotowych, aby zwrócić się przeciwko własnym braciom. Ale nie wszystkich wybiją i jeszcze dość nas zostanie do dalszej walki. Rząd nie chce królowi doradzić, aby spełnił swój obowiązek. My zaklinamy i prosimy króla, aby działał. Niechaj jedno słowo wypowie, a pokój znowu będzie przywrócony“. (Oklaski u socyalistów).

Król tymczasem milczy. Waha się podobno jeszcze czy ma uczynić krok stanowczy, czy też pozostać neutralnym.

Tak mało dziś nadeszło wiadomości z Belgii, że nawet domyślać się trudno, jakie wrażenie wywarła ta uchwała Izby na masach. — Donoszą jedynie, że Rada generalna partyi robotniczej uchwaliła wczoraj przed południem, w obecności posłów socyalistycznych, jednogłośnie wytrwać w strejku przy używaniu pokojowych środków, a dalej, że na zebraniu, jakie odbyło się bezpośrednio po posiedzeniu Izby, w domu ludowym, deputowany Van-der-Velde zaklinał lud do trzymania się nadal drogi legalnej. Mowca spodziewa się jeszcze interwencyi ze strony króla, który może położy koniec obawie ludu. — Zgromadzenie zatwierdziło uchwałę generalnej Rady robotniczej co do wytrwania w powszechnym strejku i rozeszło się w największym spokoju.

Pytanie teraz, czy strejk generalny bierną tą taktyką zdoła skruszyć opór rządu? Możliwość taka nie jest prawdopodobną. — Strejk przybrał zbyt ogromne rozmiary, iżby możliwem było utrzymać go dłużej, jak kilka dni, a co najwyżej tydzień. Ze wszystkich stron napływają wprawdzie zasiłki dla strejkujących, ale wobec kilkokrociowej ich liczby są to krople w morzu. Zaś też donoszą, że kilka grup robotniczych podjęło pracę na nowo, inne zaś uchwały przystąpienia do strejku wcale nie wykonały.

Gdy tedy strejk nie odniesie skutku, pozostanie jedynie albo kapitulacya przed rządem albo gwałt. Czy przywódcy ludu zdecydują się użyć ostatniego tego środka i poprowadzić tłumy na zbrojne w najnowsze karabiny pułki armii regularnej? Wątpimy. Zbyt straszną wzięliby przez to na siebie odpowiedzialność. Mogliby się odważyć na to jedynie w takim razie, gdyby była pewność, że wojsko do ludu strzelać nie będzie, a tej pewności dotychczas niema. Z sporadycznych wypadków nieposłuszeństwa i bratania się wojska z ludem, jakie zaszły w ostatnich dniach, pewnych wniosków o duchu armii wysnuwać nie można.

Sytuacya przedstawia się tedy dzisiaj jako wielki znak zapytania.

Następca Sipiagina.

Znalazł się jednakże mąż odważny, który nie wahał się objąć po zamordowanym ministrze zarówno urzędu jak i spuścizny politycznej. Jest nim, jak już wczoraj doniósł telegraf, sekretarz i senator stanu dla Finlandyi, Plehwe.

Nominacya ta rozwiązuje kwestyę — nad którą wczoraj jeszcze prasa łamała sobie głowę, a mianowicie jaki skutek wywrze zamordowanie Sipiagina? Otóż Plehwe jest jednym z najskrajniej konserwatywnych mężów stanu w Rosyi, osobistym przyjacielem Pobiedonoscewa i ścisłym wykonawcą jego systemu.

Jasnem tedy jest, w jakim kierunku pójdzie dalej wewnętrzna polityka w Rosyi. Iluzye pewnych kół, że car okaże się teraz skłonniejszym do reform liberalnych, — rychło się rozwiały.

Nowy minister urodził się w roku 1848. — Po ukończeniu studyów prawniczych został pomocnikiem prokuratoryi w Moskwie, później prokuratorem w Włodzimierzu, Tule, Wołogdzie a wreszcie w Warszawie z początkiem lat ośmdziesiątych. Kiedy w Krakowie w r. 1880 rozgrywał się wielki proces przeciwko 40 socyalistom, Plewe przybył po cywilnemu do Krakowa i przez kilka tygodni przysłuchiwał się rozprawie, a mając ze sobą ajentów, śledził także rzeczy i ludzi, którzy z rozprawą nie mieli nic wspólnego. Ponieważ osoby te pochodziły przeważnie z Królestwa Polskiego, później rozpoczął się cały szereg procesów w Królestwie przeciwko ich krewnym, przyjaciołom i znajomym.

W Warszawie odznaczył się Plewe głównie na polu politycznem. Zwrócił więc zaraz na siebie uwagę i mianowany został prokuratorem w Petersburgu. Car Aleksander II powołał go raz do siebie, gdzie osobiście zdawał mu sprawę ze śledztwa przeciw nihilistom w sprawie zamachu dynamitowego w Pałacu Zimowym. Następnie mianowany został szefem departamentu policyi państwowej, a w roku 1885 pod Aleksandrem III senatorem i pomocnikiem ministra spraw wewnętrznych.

Plewe wypracował cały szereg projektów przeciwko niemieckim kolonistom w Rosyi, przeciwko szlachcie w prowincyach bałtyckich, przeciw żydom, wogóle przeciwko wszystkim osobom w państwie, nie wyznającym prawosławia. Od roku był on sekretarzem stanu dla Finlandyi i główną podporą generała Bobrikowa w dziele rusyfikacyi tegoż kraju.

O zamachu na Sipiagina i o rezultacie śledztwa, w sprawie tej wytoczonego, niema dotychczas żadnych nowych wieści.

Gwałty pruskie.

Plan nauki w szkole wrześnieńskiej. Poniżej podajemy ciekawy dokument, na którego widok zapewne i stary Ben Akiba cofnąłby swoje orzeczenie, że „wszystko już było na świecie“. Jestto ostatni plan nauki szkoły wrześnieńskiej. Plan ten — to wymowna ilustracya panujących obecnie w Poznańskiem stosunków szkolnych, a zarazem materyał dla przyszłego historyka kultury pruskiej w XX wieku. Dowiadujemy się z niego, że dzieci we Wrześni przepędzać muszą w szkole tygodniowo 42 godzin, a dalej, że przewidziano w nim z góry aż 8 godzin aresztu

Z uwag pesymisty.

(Próba nekrologu dla nieboszczki Rady miejskiej. — Jej nielegalność i legalność hr. Tarnowskiego. — Kto dzwonił na jej pogrzeb? — Życie jest snem. — Największy czyn. — Wilczy bilet ominął p. Rottera. — Czy Eksc. Bobrzyński będzie kandydować? — Nowe warunki burmistrza bialskiego. — P. Bobrzyński, jako minister.)

Gdybym posiadał choć szczyptę nekrologicznego talentu hr. L. Dębickiego, wygłosiłbym żałobną mowę na cześć ś. p. Rady miasta Krakowa, która, przekroczywszy budżet o 2000 koron, i spłatawszy kilka psich figlów demokratom na ostatniem posiedzeniu, dokonała wreszcie nadspodziewanie długiego żywota. Ten długi jej żywot był jej klątwą. To był największy błąd w jej życiu, że żyła za długo i co najważniejsza, żyła nielegalnie. Cóż się tu dziwić różnym bezimiennym komitetom; po co, dla zaczerpnięcia gorszących nielegalności polskiej przykładów, przenosić się myślą i piórem z ulicy Szlak do Poznania, Wrześni, Torunia lub Charlottenburga, kiedy tutaj, w tym prastarym Jagiellonów grodzie, słynnym z chodowli kandydatów na Ekscelencye, dyplomatów, szambelanów, kawalerów orderowych i t. p. dygnitarzy dworsko-rządowych, Rada miejska funkcyonowała przez kilka lat wśród mocno zachwianych legalności warunków. I nie dość na tem, że funkcyonowała, ale w nielegalnej jej robocie brał udział nawet Eksc. hr. St. Tarnowski, rzeczoznawca w sprawach wolności obywatelskiej, i p. Chyliński, dostarczyciel bibuły i czcionek do uwiecznienia legalnych gromów Ekscelencyi Tarnowskiego na nielegalność polską. Jednem słowem cały sztab legitymistów austryacko-galicyjskich, pod okiem delegata namiestnictwa, dyrektora policyi i prezydentów sądowych, dopomagał do nielegalnego funkcyonowania Rady miejskiej.

A przecież już w pierwszem swojego żywota zaraniu zdradzała ta Rada złe skłonności, które nie pozwalały niczego dobrego po niej się spodziewać i powinny były od razu zwrócić na nią baczniejszą uwagę władzy. Niestety, mimo głosu nawołującego od lat trzydziestu z ulicy Szlak do zerwania z systemem bezkarności, pozwolono żyć tej Radzie miejskiej, obalać dwukrotnie kandydaturę hr. Andrzeja Potockiego na dostojnika radzieckiego, i czekano cierpliwie, aż już jej samej żyć się sprzykrzy i aż wyprosi sobie u p. namiestnika śmierć naturalną. I dokonała onegdaj żywota w sposób zbyt chlubny, niegodny jej niecnej przeszłości, bo sam p. radca Beringer własnoręcznie w rurę wodociągową, niby w dzwon pogrzebowy, na wieczny spoczynek jej zadzwonił.

To przyczynienie się do uświetnienia ostatniego posiedzenia Rady miejskiej, należeć będzie do najchlubniejszych czynów p. Beringera, świadczących o zaparciu się i odwadze jego radzieckiej. On, który wraz z obecnym wiceprezydentem, p. Juliuszem Leo, należał do komitetu wykonawczego budowy wodociągów, nie wahał się wytoczyć przeciw sobie i swojemu przyjacielowi ciężkich zarzutów, że przyłożyli ręki do przekroczenia budżetu wodociągowego i sprowadzili do miasta wodę tak niedobrą, że nie ma ono nawet odwagi skrapiać nią ulic, a tem mniej sprowadzać jej do ubikacyj, najbardziej wody łaknących. P. Beringer wolał zaryzykować swoją kandydaturę na radcę miejskiego, a może i na wyższego jeszcze dygnitarza miejskiego, aby tylko dać prawdzie świadectwo.

Czarną plamą na pomniku ś. p. Rady miasta pozostaną owe wodociągi, w których plenią się crenotryksy, przemieszkują bacyle i gady szpetne. Następczyni jej powinna zacząć swą działalność od wyrwania z pod bruków rur, crenotryksem nadgryzionych, i otworzyć poczciwe, stare studnie, z kryniczną, tłustą, woniejącą wodą. „Czystej wody szukaj w czystym zdroju“, powinna sobie zanucić przyszła Rada i zaszpuntować wszystkie studnie pod Bielanami. Będzie wtedy koniec wodociągów i... p. Rottera, o którego przecież głównie się rozchodzi.

„Życie jest snem — śmierć jest przebudzeniem“ — powiada Wilkoński w swojej sławnej „mówce pogrzebowej“. — Gdyby on był znał naszą ś. p. Radę miejską, a znalazł się w mojem dzisiejszem położeniu jej nekrologisty — nie byłby się wykpił tak tanim paradoksem. Bo byli w tej Radzie tacy, co spali, ale było i takich niemało, co przychodzili zawsze, ilekroć nominacye nauczycieli lub nauczycielek były na porządku dziennym; byli w niej niepoprawni, co koniecznie chcieli coś robić, ale nie brakło — dzięki czuwającej nad Krakowem opatrzności stańczykowskiej — i takich także, co im wedle sił i możności przeszkadzali. Nie zawsze im szczęście dopisywało, ale co mogli, to... zepsuli.

Najważniejszym jednak wypadkiem, wieńczącym przydługi żywot nieboszczki Rady, był wybór prof. Leo na wiceprezydenta miasta. — Gdyby nie ta jego godność, otwierająca mu nieograniczony kredyt przyszłości, nie byłaby z pewnością przyszła do skutku sławna spółka komandytowa kabalno konserwatywna, zawiązana pod firmą „Leo-Horowitz et comp.“, a ciesząca się dotąd, mimo puszczenia w obieg poważnej liczby weksli, olbrzymim u kabalnego kontrahenta kredytem. Ona też stała się ożywczą krynicą ruchu wyborczego, z którego wyłoni się, da Bóg, w miesiącu róż i słowików, przyszła, dziewicza Rada miasta Krakowa.

Czuję, że ugrzązłem w wyborach, jak gdybym był kandydatem na radcę i o niczem więcej nie miał do myślenia, jak tylko o tem, czem radca miejski jest, a czem być powinien. Porzucam więc to ciasne pole i zwracam się na szerokie flukta parlamentarno-polityczne.

Myślałem, że przecież moi koledzy po piórze z ulicy Różanej więcej mają posłuchu u Ekscelencyj Kołowych. Po tak energicznych nawoływaniach, aby skarcono niebywałą zuchwałość i niekarność p. Rottera, z jaką ośmielił się polemizować w swojej mowie parlamentarnej z księciem szambelanem Sapiehą, byłem pewny, że Rotter otrzyma z Koła „wilczy bilet“. Tymczasem nikt nie wystąpił z propozycyą relegacyi niekarnego posła, który w dodatku, kto wie, czy tą bezkarnością połechtany, nie zechce kandydować... na radcę miejskiego. Nie zwierzył mi się wprawdzie ze swoich zamiarów, ale mam nadzieję, że gdy go stańczycy na swojej liście zamieszczą i wyślą w deputacyi do niego p. Lea z drem Horowitzem, to gotów mandat przyjąć. W tym wypadku nie wątpię, że p. Rotter odwzajemniłby się, i wraz z p. Klemensiewiczem udałby się w deputacyi „od demokratów“ do Ekscelencyi Bobrzyńskiego, aby go skłonić także do przyjęcia mandatu radzieckiego. Nawiasem bowiem wspomnieć muszę, że p. Bobrzyński wprawdzie miał zamiar kandydować do Rady miasta, ale dowiedziawszy się, że w tych chęciach wyprzedzili go wszyscy bez wyjątku profesorzy uniwersytetu, zrezygnował z radziectwa i postanowił czekać cierpliwie na najbliższy opróżniony portfel ministeryalny.

A może i nie długo czekać będzie, bo czasy coraz są dla gabinetu p. Koerbera niepewniejsze i ktoś będzie musiał z placówki ustąpić: rząd, albo parlament. Wtedy, — kto wie? Jeżeli pp. Lueger, Derschatta i Schoenerer pozwolą, to Eksc. Bobrzyński mógłby zostać Ekscelencyą ministrem oświaty, a wtedy, w przystępie dobrego humoru, gotów p. minister Bobrzyński wyłatać to, co zepsuł p. wiceprezydent Bobrzyński, — i np. w Białej założyć niemieckie seminaryum nauczycielskie, bo na założenie utrakwistycznego p. burmistrza Lukas, — rozmyśliwszy się, podobno zbyt ostre stawia warunki. Donoszą mi właśnie, że p. burmistrz miasta Białej, w kilka dni po znanej już deklaracyi swojej do Rady szkolnej, przesłał do p. namiestnika pismo, następującej osnowy:

Ekscelencyo! W pospiechu zapomniałem do poprzedniego mojego podania dodać warunki, pod jakiemi bialska Rada gminna pozwoli na założenie w jej obrębie utrakwistycznego seminaryum nauczycielskiego. Warunki nasze są skromne:

a) Wszyscy profesorzy płatni będą wprawdzie z funduszów państwowych, lecz zatwierdzać będzie ich nominacyę, na łaskawą propozycyę Rady szkolnej, Rada miasta Białej.

b) Nauczycielom nie będzie wolno należeć do żadnych stowarzyszeń polskich; kawalerzy obowiązani będą żenić się z Niemkami, wskazanemi im przez biuro statystyczne miejskie, które także dostarczy im mamek, w miarę potrzeby.

c) Nauczycielom utrakwistycznego seminaryum nie będzie wolno stykać się z nauczycielami szkół polskich, a uczęszczać będą mogli tylko do restauracyi pod czarnym orłem i tutaj siadać przy stole naprzeciw okien.

d) W szkole ćwiczeń nie będzie wolno ani uczniom, ani nauczycielom z seminaryum nigdy rozmawiać w nieobecności gospodarza klasy.

c) Uczniom seminaryum wolno będzie tylko co

dla tych dzieci, które wzbraniają się odpowiadać na niemieckie pytania w nauce religii. Pierwszy to więc na kuli ziemskiej plan, który jako „przedmiot nauki“ zawiera: areszt szkolny. Zamieszczamy go na wieczną rzeczy pamiątkę.

Klasa Ib.

	Poniedziałek	Wtorek	Środa	Czwartek	Piątek	Sobota
7—8	historya	religia	religia	rysunki	religia	religia
8—9	geografia	geografia	niemieckie	hist. nat.	niemieckie	niemieckie
9—10	niemieckie	**areszt**	rachunki	hist. nat.	kaligrafia	hist. nat.
10—11	rachunki	niemieckie	fizyka	niemieckie	historya	**areszt**
11—12	śpiew	rachunki	gramatyka	śpiew	**areszt**	**areszt**
Po południu.						
2—3	wypracowanie	kaligrafia		rachunki	robótki	
3—4	wypracowanie	**areszt**		**areszt**	robótki	
4—5	**areszt**			**areszt**		
5—6		gimnastyka			gimnastyka	

Rewizye w Gnieźnie nie ustają. Jak donosi „Lech“, przed kilku dniami zaszczyciła policya swą obecnością p. Adama Prądzyńskiego, dawniejszego dziedzica Siemianowa, mającego dwóch synów na uniwersytecie. Chodziło policyi o zbadanie, czy synowie p. Prądzyńskiego są stypendystami Pomocy Naukowej. Dowiedziawszy się od p. Prądzyńskiego, że majątek jego starczy na wykształcenie dzieci bez pomocy publicznych instytucyj, policyanci się oddalili.

Z tych dochodzeń, dotyczących „Tow. Pomocy Naukowej“ możnaby wnosić, że rząd pruski ostrzy już sobie apetyt na majątek tego ściśle filantropijnego Towarzystwa.

Proces o fotografie skazanych Wrześnian toczyć się będzie w poniedziałek przed sądem gnieźnieńskim. Oskarżonym jest fotograf Furmaniak z Wrześni. Akt oskarżenia zarzuca mu, jak wiadomo, „zamiar podburzania do gwałtów zapomocą tych fotografij“.

Dwojaka miara. W pewnej wiosce na Pomorzu, zaludnionej przez Niemców protestantów, zastrejkowały dzieci szkolne, gdy ponownie objął urząd nauczyciel, który bardzo im dokuczał. Mimo nalegania rodziców, nie chcą chodzić do szkoły. Z powodu tego „strejku“ żądają pisma niemieckie, aby nielubianego nauczyciela przesiedlono. A we Wrześni? Tam tesame gazety dopominają się gwałtownie jaknajsurowszego ukarania dzieci. — Takiem ot jest poczucie sprawiedliwości gazet niemieckich.

Znów konfiskata. Poznańska Izba karna zawyrokowała konfiskatę „Kalendarza Maryańskiego“, „Wielkiego kalendarza ilustrowanego“, „Teki“ i jednego zeszytu „Gospodarza“.

Jak powstał „deficyt“ wodociągowy?

Omówię tutaj tylko stronę budżetową wodociągu krakowskiego. Referent, p. Beringer, i prof. Leo przedstawili na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej, że trzeba będzie podwyższyć dodatek wodociągowy na 5% i że nawet ten dodatek nie wystarczy na pokrycie wydatków wodociągowych. —

Chciałbym zwrócić uwagę na 2 błędy rachunkowe, które zaszły w tem obliczeniu referenta i prof. Lea. Mianowicie przy budżecie za rok 1901 wstawiono zupełnie niepotrzebnie do kosztów wodociągowych sumę 220.000 koron, jako zwrot rozmaitych komisyjek za czas od r. 1867 do r. 1897, na rzecz ogólnego budżetu miejskiego. W rzeczywistości zwrot taki nie należy wcale do kosztów budowy wodociągu, i zwrot ten wcale się nie należał, bo komisyjki roczne w ciągu 30 lat opłacane były z każdorocznego ogólnego budżetu i niema najmniejszej racyi, dla którejby budżet za r. 1901 miał być wzbogacony powyższą kwotą 220.000 koron. Manipulacya ta miała za zadanie ukryć deficyt budżetowy i była przeciwną tak ustawie wodociągowej, która jedynie wydatki z budową wodociągów połączone przewiduje, jako ciężar budżetu wodociągowego, i była przeciwną zwyczajnym pojęciom budżetowym. Należałoby więc wydatki wodociągowe o tę kwotę zmniejszyć, tak, że obliczony przez referenta ogólny deficyt w kwocie 785.000 koron zmniejszyłby się do kwoty 565.000 koron.

Dalszy błąd rachunkowy polega na zupełnem przeoczeniu faktu, że dla tego zwrotu w kwocie 220.000 koron zaciągnięto pożyczkę w kwocie 335.000 koron na 6%, spłacalną w 10 latach i że płaci się rocznie od takiej, stosunkowo małej kwoty, z funduszu wodociągowego sumę 43.600 koron. Pożyczka ta w r. 1901 zaciągniętą była w kwocie 335.000 koron. Obecnie zostaje do spłaty około 300.000 koron. Dla amortyzowania takiej pożyczki wystarczy roczny wydatek około 14.000 koron, zaczem 30.000 koron można zaoszczędzić, względnie, jeżeli fundusz wodociągowy zaciągnie pożyczkę w kwocie 1,000.000 koron, to roczny wydatek mniej więcej również będzie wynosił tylko około 45.000 koron, a więc właśnie tyle, ile dzisiaj wynosi roczna spłata pożyczki 335.000 koron; nie ulega zatem wątpliwości, że dla pokrycia niedoboru wodociągowego nie potrzeba wcale podwyższyć dodatku do podatku wodociągowego 4-procentowego, ale wystarczy najzupełniej obecny 4-procentowy podatek wodociągowy.

Stopa 4% wystarcza również w razie wybudowania zakładu dla odżeleziania, gdyż roczny wzrost dochodu podatku wodociągowego jest stały, bez podwyższenia stopy podatku, połączony ze wzrostem miasta. I tak np. budżet za rok 1902 wykazuje taki naturalny wzrost o 20.000 koron w porównaniu do roku 1901, gdyż 4-procentowy podatek za rok 1901 wynosiłby tylko 300.000 koron za cały rok, a za rok 1902 jest preliminowany na koron 320.000. W tymsamym stosunku jest preliminowany wyższy 2% podatek gminny (w 1902 roku 160.000 koron, w 1901 r. 150.000 koron) i 1/2-procentowa składka kwaterunkowa (w 1902 roku 40.000 koron, w 1901 r. 37.000 koron). A gdy budowa przyrządu dla odżelezienia wymaga rocznej amortyzacyi wraz z procentem około 20.000 koron, więc nie zachodzi wcale potrzeba podwyższenia podatku wodociągowego.

W tem miejscu muszę jednak zaznaczyć, że w sprawach czysto fachowych, a więc w sprawach technicznych i budżetowych, używa się u nas sposobów, które wcale nie odpowiadają taktyce stronnictw poważnych.

Każdy przyzna, że przy wszystkich budowlach i wielkich przedsiębiorstwach krajowych, gminnych, itd. są prawidłowemi znaczne przekroczenia budżetów. Wiadomo, że w Wiedniu przekroczenie takie było znaczne co do gazowni, tak, że nie pozostawało wcale w stosunku do pierwotnego kosztorysu; wiadomo, że w Krakowie takieżsamo, znaczne przekroczenie zachodziło przy restauracyi Sukiennic, przy budowie teatru miejskiego i t. d. Stronnictwa poważne powinny sprowadzić taką kwestyę do miary rzeczywistego znaczenia, t. j. do miary czysto formalnej natury, bo tu chodzi tylko o fakt, że uchwała pierwotna nie przewidziała, iż wydatki tak się zwiększą, a wobec doświadczenia, nabytego w tym względzie, należy raczej zreformować uchwały budżetowe, należy raz zerwać z systemem dowolnego redukowania rozmaitych cyfr fachowych, gdyż jest rzeczą prostą, że zjawiska fizycznej i technicznej natury nie mogą się stosować do uchwał, lecz przeciwnie, formalizm uchwały musi się stosować i nagiąć do wymagań technicznych.

Otóż w parlamentarnych ciałach krytyka powinna zejść na pole techniczne, powinno się krytykować samą cyfrę wydatków, i jakość wydatków, powinno się zbadać, czy wydatki były słuszne, czy nie były słuszne, czy był błąd techniczy, czy takich błędów nie było, czy rozrzucono pieniądze niepotrzebnie, czy też roboty były gospodarnie prowadzone. Tylko w tym kierunku czysto-fachowym powinien referent ewentualnie krytykować, a powinien tę krytykę prowadzić taki referent, który zna dokładnie rachunki wodociągowe i powinien swoje uwagi wpierw przedłożyć komisyi wodociągowej, ażeby mogła po rozpatrzeniu się odpowiedzieć szczegółowo i dokładnie na każdy punkt poszczególny.

Jest jednak rzeczą wprost niesłychaną i nie praktykowaną nigdzie, ażeby referent ogólnego budżetu, który wcale nie miał za zadanie badać szczegółowych rachunków wodociągowych, nie zbadawszy ich, wnosił zarzuty ogólnikowej i dwuznacznej natury; co więcej, jest wprost niezrozumiałem, jak można było wpierw nie żądać od komisyi wodociągowej wyjaśnień i jak można było taką kwestyę załatwić bez szczegółowego sprawozdania i bez szczegółowych wyjaśnień komisyi wodociągowej.

Dlaczegóż p. Beringer, jako technik, nie powiedział wyraźnie i nie stwierdził, że ten lub ów wydatek np. 100.000 koron był zbyteczny, lub że temu lub owemu przedsiębiorcy za dużo wypłacono? Wszak technikom nie można z tego tytułu robić zarzutów, że z powodu różnych warunków technicznych musiały być te lub owe roboty wykonane, i nie ma szkody rzeczywistej, jeżeli wykonano tylko roboty potrzebne. Bo okoliczność, że Rada miejska myślała, iż przedsiębiorstwo będzie mniej kosztowało, niż kosztowało, nie powoduje sama przez się żadnej szkody materyalnej dla miasta, a kwestyę formalną należało również poruszyć inaczej, aniżeli to uczyniono. Należało podać, gdzie nie wypełniono formy przepisanej, czy tej formy nie wypełniono, i kto w tym kierunku przepisów nie przestrzegał? Kwestya ta jednak nie ma tej doniosłości, co kwestya zbytecznych wydatków, bo wiadomą jest rzeczą, że w ogólności cały nasz budżet miejski jest wadliwie układany i że rok rocznie prawie wytyka się, że pojedyńcze preliminarya są przekraczane bez poprzednich odpowiednich uchwał. Jest to winą prawniczych doradców Rady, a nie techników, bo gdy raz robotę rozpoczęto, technik nie może jej wstrzymać, a rzeczą jest Rady częściej się schodzić i nie tak często uniemożliwiać obrad przez dekompletowanie.

Okazuje się, że cała ta dyskusya była jedynie środkiem agitacyjnym, obliczonym na efekt przy wyborach. W tem miejscu muszę wyrazić zdziwienie, że referent inwestycyjnych planów, prof. Leo, nie sprostował owych czarnych przewidywań referenta Beringera co do konieczności podwyższenia podatku wodociągowego, i że owej cyfry rocznej 43.564 kor. 50 hal., którą wodociąg płaci na umorzenie owego ciekawego długu, zaciągniętego w r. 1901 dla spłacenia 30-letnich komisyjek regulickich i t. p., prof. Leo wcale nie poruszył, a miał do tego powód bardzo poważny.

Mianowicie w projekcie inwestycyj w r. 1901 prof. Leo **mylnie** ową sumę 43.564 kor. umieścił w ogólnym funduszu obrotowym i wskutek tego miał większy dochód na pokrycie wydatków inwestycyjnych, które preliminował, bo na tę sumę mógł sobie zaciągnąć na 50 lat około 900.000 koron, a zwróciwszy około 300.000 kor., które fundusz wodociągowy był dłużny, prof. Leo uzyskał w ten sposób fundusz około 600.000 koron dla ogólnych celów inwestycyjnych.

Już wówczas w „Naprzodzie“ wytknąłem ten niezgodny z przepisami ustawy sposób budżetowania, bo przez to przerzucenie powyższej cyfry prof. Leo obciążył budżet wodociągowy sumą 43.564 kor. na 50 lat, podczas gdy w rzeczywistości fundusz wodociągowy miał te raty płacić tylko przez 9 lat, bo nie był dłużnym 900.000 koron, tylko był dłużnym 300.000 koron, a takie postępowanie sprzeciwiało się § 6 i 8 ustawy wodociągowej, według których fundusz wodociągowy ma być osobno zarządzany i ma służyć jedynie na pokrycie wydatków wodociągowych i również podatek wodociągowy jedynie w tym celu ma być użyty.

Należało tedy co najmniej tę cyfrę rachunkowo sprostować, skoro się już wybrało taką formę zaczepienia sprawy wodociągowej, gdzie ci, którzy dotychczas najżywszy w niej brali udział, byli nieobecni i o tem poprzednio nie byli wcale uwiadomieni.

Charakterystycznem jest, że ten sam p. referent wdał się w krenotryksy, na których się nic nie zna i mówił o istnieniu krenotryksów i rozbiorów, które dotąd komisyi wodociągowej wcale nie zostały przedłożone; tego rodzaju enuncyacye ze strony referenta urągają prymitywnym zasadom parlamentarnym i są tem więcej godne potępienia, gdy widocznie mają cechę agitacyi wyborczej.

Jeżeli się przy wodociągach rozchodzi o formalne przekroczenie uchwały, względnie preliminarza i rzekome niezachowanie formy ze strony komisyi wodociągowej, to należałoby powołać się także na projekta inwestycyjne prof. Lea, gdzie cyfry dowolnie wstawiono i nawet tyle sobie nie zadano fatygi, ażeby mieć kosztorysy dokładne, które i tak nigdy nie mogą być dotrzymane, a jak nam wiadomo, prof. Leo obcinał zupełnie dowolnie fachowe kosztorysy nieraz o połowę, ażeby w ten sposób mieć jak najwięcej projektowanych przedsiębiorstw i budowli i zrobić jak największe wrażenie agitacyjne w czasie wyborów.

Rzeczą przyszłej Rady miasta Krakowa będzie zamknąć drogę podobnym agitacyom, uniemożliwiającym dokładne i spokojne badanie spraw technicznych i fachowych. *Dr Adolf Gross.*

---

drugi dzień rozmawiać po polsku, w ten sposób jednak, że w niedziele i święta z reguły rozmawiać będą po niemiecku.

d) W razie gdyby którykolwiek z uczniów lub z nauczycieli wyraził się, czy to po polsku, czy po niemiecku, ubliżająco o Niemcach wogóle, a o burmistrzu miasta Białej lub jej Radzie miejskiej w szczególności, odstawiony będzie natychmiast do aresztów miejskich, a seminaryum będzie rozwiązane.

e) W każdej klasie obok portretu cesarza Franciszka Józefa, zawieszone będą portrety: najmiłościwiej panującego cesarza Wilhelma II, Ottona Bismarcka i każdorazowego burmistrza miasta Białej.

f) W zamian za ofiarność ze swoich uczuć patryotycznych, z jaką bialska Rada miejska zezwala łaskawie na założenie w mieście seminaryum utrakwistycznego, żąda ona gwarancyi, że polska szkoła Kościuszkowska nigdy na etat krajowy przejęta nie będzie, gdyż Rada miejska uważałaby to musiała za rozmyślną prowokacyę niemieckich uczuć obywateli naszego miasta.

Ponieważ c. k. radca p. Kurykowski i c. k. inspektor krajowy p. Zaleski zapewnili Radę miejską najsolenniej o życzliwości Ekscelencyi dla naszego miasta i utrzymania w nim pokoju narodowego — nie wątpię, że Eksc. życzenia nasze zechce przyjąć do wiadomości i przedstawi je, gdzie należy.

Lukas, burmistrz.

Otóż ja znowu nie wątpię, że gdyby p. Bobrzyński w tym czasie znienacka został ministrem oświaty, to poskromi butę prusofilską bialskiej Rady miejskiej, która za jego wiceprezydentury tak czułej doznawała ze strony władz szkolnych opieki.

M. K.

O kobietach i dla kobiet.

Paryż, w kwietniu.

(=) Już od dawna żywiłem szczerą chęć zwiedzenia Klubu studentek („Société des etudiantes“), to też, korzystając z wolnego czasu, poszedłem w towarzystwie kilku zawodowych kolegów do owego olbrzymiego domu na bulwarze St. Germain, który niedarmo nazywa się Hôtel des sociétés savantes, mieści bowiem w sobie aż 60 uczonych towarzystw. Najświeższym lokatorem jest Klub studentek, założony w r. 1901 przez p. Małgorzatę Durand, właścicielkę czasopisma feministycznego „Fronde“.

Ponieważ odwiedziny nasze przypadły na porę popołudniową, pomiędzy 5 a 6 godziną, sądziłem, że znajdę towarzystwo w pełni życia, tymczasem wszytkie salony były puste. Okoliczność ta wyszła nam o tyle na dobre, że mogliśmy tem dokładniej oglądnąć lokal klubu. Zaraz na wstępie spostrzegłem, że gospodarnie tutaj ręka pani Durand; świadczyły o tem zielone tapety, zupełnie takiesame, jak w redakcyi „Frondy“. Meble wygodne i wykwintne może nieco są za poważne dla młodych uczestniczek zebrań klubowych. Biblioteka jest rzeczywiście zaciszną pracownią dla ludzi poważnie pracujących i wprost zaprasza do dłuższego pobytu. Umywalnia, elektrycznie oświetlona, dzieli bibliotekę od salonu. Restauracyi klub dotychczas nie posiada, nawet nie ma gdzie podać herbaty, co w znacznej mierze wyjaśnia, dlaczego studentki nie przesiadują tutaj długo.

Do klubu należeć może każda studentka, bez względu na narodowość, byle była immatrykulowaną w Sorbonie, albo w jednej z wyższych szkół. Wkładka roczna jest skromną, wynosi bowiem 10 franków. Do wydziału mogą należeć tylko Francuzki, do komisyi administracyjnej zaś także studentki zagraniczne. Wykluczenie cudzoziemek z wydziału nie jest dla klubu korzystnem, mnóstwo bowiem obcokrajowych studentek z tego właśnie powodu nie należy do klubu, a francuskie studentki, żyjące przeważnie w kółku rodzinnem, nie zasilają należycie klubu, który też liczy 56 rzeczywistych członków. Przeciwnie cudzoziemki, skazane na życie samotne, właśnie powinny w klubie znaleść niejako rodzinne ognisko. Również warunek immatrykulacyi powinien być zniesiony, znaczna bowiem liczba studentek w Paryżu pobiera naukę w prywatnych zakładach. Zmiana odpowiednia statutu jest w interesie towarzystwa.

Obecnie Klub studentek ogłosił konkurs z nagrodami po 100 franków na dwie prace literackie i na dwie naukowe. W gronie sędziów konkursowych znajdują się pp. Duclaux i Karol Richet. Uczeni tudzież wybitni literaci wygłaszali ubiegłej zimy odczyty w klubie, na które zapraszano także i mężczyzn.

Z wielkim paryskim związkiem studentów utrzymuje Klub studentek koleżeńskie stosunki, co obydwom stowarzyszeniom wychodzi na dobre. Chociaż związek studentów przyjmuje także kobiety do grona członków swoich, nie odgrywały tam one żadnej roli, było ich bowiem zbyt mało. Płaciły wkładkę i były niewidzialnemi. Obecnie więc Klub studentek nie jest wcale konkurencyjnem towarzystwem dla „A“ (nazwa dla „Association générale des etudiants“). W ostatnich czasach podniesiono myśl, ażeby obydwa towarzystwa — wielkie i małe „A“ — połączyły się, co prawdopodobnie nastąpi pomimo opozycyi gorliwych stróżów moralności.

Kronika.

Kraków, 19 kwietnia.

Słówko wyjaśnienia najpierw organowi ludowców, który wzywa nas do wykazania, kiedy ludowcy zarzucali koncentratom, że wołali: „precz z solidarnością Koła, a teraz do niego wstąpili“. Zapewnie, przytoczyć takiego wyrażenia z łamów „Kuryera Lwowskiego“ nie możemy, bo streszcza ono jedynie wrażenie, jakie z polemiki, dni ostatnich zwłaszcza, odnieśliśmy. Faktem jest, że ludowcy wyrzucają wiecznie posłom demokratycznym należenie do Koła, jak gdyby oni obiecywali, że do niego nie wstąpią.

„Nowa Reforma“ zresztą — jak to sobie „Kuryer Lwowski“ zapewnie przypomni — idzie dalej od posłów swego stronnictwa i wzywała zawsze, aby miasta i lud wybrały posłów, którzyby utworzyli klub własny, stojący jednak otworem dla wszystkich posłów narodowych. Konserwatyści, jeżeli na seryo pojmują zasadę solidarności narodowej, mogliby w takim razie także wstąpić do takiego klubu.

To wystarczy także „Głosowi Narodu“, który przedwcześnie tryumfuje, jakoby nas na sprzeczności zapatrywań wyłapał. Nasz dziennik ma swoją autonomię i jest organem samodzielnym — jak to zapewnie autorowi artykułu „Głosu Narodu“ wiadomo — i w sprawie poddawania się posłów miejskich w jarzmo większości Kołowej, miał zawsze swoją własną opinię i nie ma powodu jej się dzisiaj wypierać.

Upadkiem koncentracyi niech się także „Głos Narodu“ niepotrzebnie nie cieszy. Tylko cierpliwości — a wszystko się wyjaśni. Na wszelki sposób z żadnej ewolucyi w tym względzie nie może skorzystać jakieś mityczne „chrześcijańsko-narodowe“ stronnictwo z tej prostej przyczyny, że go niema.

O zdrowie dzieci.

Największym skarbem dla ludzkości jest zdrowie człowieka. A chcąc to zdrowie zachować, należy przedewszystkiem baczyć na zdrowie młodego pokolenia, by ono przez jakiekolwiek powody uszczerbku na zdrowiu nie poniosło. Oprócz rodzinnej, domowej opieki, obowiązek ten ciąży na państwie, kraju i gminie. Jednym z najczęstszych powodów szerzenia się różnych groźnych, często epidemicznych chorób w mieście wśród dzieci, są niedostatecznie pod względem hygienicznym urządzane budynki szkolne, gdzie dziecko po parę godzin dziennie musi przebywać.

W Krakowie np. szkoła XX wydz. żeńska ma być pomieszczona od wakacyj w budynku świeżo wzniesionym na Rynku Kleparskim.

Następujące powody przemawiają za tem, aby ten termin odłożono na później:

1) Budowę rozpoczęto w jesieni, a głównie przeprowadzono w listopadzie, kiedy panowały największe słoty — mury zatem są bardzo mokre.

2) W ciasnem podwórzu (naprzeciw drugiej szkoły) wybudowano boczne skrzydła, z których jedno opiera się o świeżo wzniesiony budynek kolejowy, oba zaś tak ciasna przestrzeń oddziela, że na wyschnięcie tych pół ciemnych sal szkolnych trzeba będzie dłużej niż jeden rok poczekać.

3) Wprowadzić dzieci do takiej wilgoci, to znaczy narazić je na ciężkie choroby na całe życie.

4) Szkoła XX dotąd znajduje się w budynku miejskim, a więc czynszu nie płaci miasto za nią, pośpiech zatem zbyteczny.

5) Niejedna ofiara przedwczesnego wprowadzania młodzieży w świeże mury, znalazła się między uczniami gimnazyum na Groblach.

6) Rynek Kleparski należy uporządkować — pełno na nim zawsze koni, wozów i niechlujstwa. Fatalna woń, jaka z odwiecznego targowiska końskiego pochodzi, a nadto ta, która się wydobywa z wychodkowej altany na środku Rynku pomieszczonej, zatruwa powietrze.

7) Małe dziewczynki szkolne podczas targu narażone będą na wielkie niebezpieczeństwa w przechodzie przez Rynek.

Te względy przemawiają za tem, aby targowisko owo stamtąd usunięto, a budynek szkolny zaś zostawiono przez zimę jeszcze do osuszenia — a dzieci wprowadzono do niego dopiero z wiosną r. 1903.

Prosimy bardzo tych, od których to zależy, prosimy w imieniu tysięcy ojców i matek, aby sprawę tę wzięli sobie do serca i dzieci nie narażali na niewątpliwą chorobę.

W kościele św. Anny w dniu 20 b. m., t. j. w niedzielę, o godzinie 11 chór amatorski wykona mszę Piotrowińską Moniuszki. Na offertoryum partyę solową odśpiewa p. Sobolewska. Akompaniować na organach będzie p. Leon Śliwiński.

Z uniwersytetu. Pp. Ludwik Marya Filimowski rodem z Rzeszowa i Władysław Jasiński z Budzanowa, otrzymali dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktorów wszech nauk lekarskich.

Slub. Dzisiaj o godzinie 11 przed południem odbyły się w kościele N. P. Maryi zaślubiny ks. Kazimierza Lubomirskiego z hrabianką Teresą Wodzicką. Związek małżeński pobłogosławił ks. kardynał Puzyna. Na uroczystość weselną zjechało się bardzo wiele arystokracyi polskiej i obcej skoligaconej z młodą parą.

Z „Harmonii“. Pierwszy koncert popularny orkiestry „Harmonii“ odbędzie się w razie pogody w miejskim Parku dra Jordana w dniu jutrzejszym. Początek koncertu punktualnie o godzinie 3 po południu. U wejścia do Parku nabywać można będzie programy koncertu po 10 hal. Sprzedażą programów i biletów wstępu do Parku zajmą się członkowie wydziału „Harmonii“; produkcyami dyrygować będzie kapelmistrz Czyżowski.

Z Towarzystwa muzycznego. W wieczorze kwartetowym w piątek dnia 25 b. m. w auli uniwersytetu Jagiell., oprócz pp. Wierzuchowskiego, Czyżowskiego, Pichora i Skarżyńskiego, przyjęła współudział pianistka p. Klara Czop-Umlauf. W programie wieczoru między innemi wykonany będzie prześliczny kwartet smyczkowy Dworzaka op. 51. Bilety nabywać można w kancelaryi Towarzystwa muzycznego (Plac Szczepański l. 3) w godzinach urzędowych.

Odczyt p. t. „Wspomnienia z Jawy“, wygłosi inżynier górniczy, p. Stanisław Libelt, w sobotę dnia 19 kwietnia b. r., staraniem akademickiego kółka przyrodników. P. St. Libelt, przebywający przez dłuższy czas na Jawie, jako kierownik robót wiertniczych przy wydobywaniu nafty, miał sposobność zwiedzić nawet niedostępne zakątki tej wyspy i zapoznał się dokładnie z życiem krajowców, zabytkami sztuki i uroczą jawajską przyrodą. Do objaśnienia odczytu posłużą demonstracye licznych obrazów świetlnych, sporządzonych według fotografij, zdjętych podczas wycieczek. — Odczyt odbędzie się w sali zakładu fizycznego przy ulicy św. Anny, l. 6 o godzinie 6 wieczorem. Biletów wcześniej nabyć można w księgarni p. S. A. Krzyżanowskiego. Dochód z odczytu przeznaczonym jest w połowie na bibliotekę Kółka, w połowie na sanatoryum dla młodzieży akademickiej w Zakopanem.

Teatr ludowy. W celu uzupełnienia personalu zaangażowała dyrekcya: p. Dulembiankę-Żołotejko, pp. Martyńskiego i Kalinowskiego. — W tece reżyserskiej znajdują się na najbliższe dni: „Bartel Turasel“ i „Trzeci Maja“.

Z teatru miejsiego komunikują nam: W niedzielę, w miejsce zapowiedzianej komedyi Dumasa „Syn naturalny“, na żądanie licznych przejezdnych gości danym będzie poemat Juliusza Słowackiego p. t.: „Kordyan“ z p. Tarasiewiczem w roli tytułowej.

Wieczór artystyczny. Stowarzyszenie drukarzy „Ognisko“ w Krakowie urządza w niedzielę 20 bm. we własnym lokalu (Rynek główny, l. 12) na pomnożenie funduszu budowy własnego domu wieczorek artystyczny z łaskawym współudziałem p. A. R. oraz pp. Alszera, Jareckiego i K. K. Program: 1) Mozart: Uwertura z opery „Flet czarodziejski“ (flet, skrzypce, harmonium i fortepian). 2) a) Kreutzer: „Ach gdzież?“, b) Kotarbiński: „Żaby“ odśpiewa chór stow. 3) a) J. Gregior i H. Leonard: Transkrypcya z opery „Tannhäuser“ Wagnera, b) Bohm: Arabeski nr 12 (Polonez), skrzypce solo z tow. fortepianu. 4) a) Moniuszko: Pieśń Janusza z „Halki“. b) Troszel: Dumka, odśpiewa p. Alszer. 5) Popp: Liryczne intermezzo (flet solo z tow. fortepianu). 6) a) Karesch: „Kołysanka“, b) Moniuszko: Recitativo i dumka z op. „Halka“, tenor solo z tow. fort. 7) a) Mendelsohn: „Pożegnanie lasu“, b) Tomaczowski: „Polowanie“, odśpiewa chór stow. Początek punktualnie o godz. 1/2 8.

Docent Wincenty Lutosławski wygłosi w uniwersytecie ludowym im. A. Mickiewicza trzy wykłady p. t. „alkoholizm i abstynencya“. Głównym celem wykładów jest zwrócenie uwagi społeczeństwa polskiego na straszne skutki, jakie pociąga za sobą używanie alkoholu i pobudzanie do czynnej pracy w celu zwalczania tej choroby społecznej. Docent Lutosławski nosi się z zamiarem zorganizowania stowarzyszenia antialkoholicznego na wzór stowarzyszeń, istniejących już za granicą, a powyższe trzy odczyty mają być niejako pierwszym krokiem w tym kierunku. Wobec ważności tematu, jakoteż wobec osoby prelegenta, znanego już u nas ze swego zapału, którym zagrzewa i pociąga słuchaczów, można się spodziewać, iż obszerna sala nowodworska będzie szczelnie zapełnioną. Wykłady odbywać się będą w sali wykładowej uniw. ludowego przy ul. św. Anny 12, w dniach 20, 21 i 23 bm. (niedziela, poniedziałek, środa) od godziny 7 1/2 do 8 1/2. Wstęp dla wszystkich po 10 hal.

Krakowskie Towarzystwo techniczne odbędzie w poniedziałek, dnia 21 kwietnia b. r. o godz. 7 wieczorem w lokalu swym (Rynek gł., l. 17, II p.) posiedzenie. Na porządku obrad: 1. Sprawa biura pośrednictwa pracy dla techników. 2. Sprawa formatu cegły. 3. Wnioski członków. Po posiedzeniu swobodne zebranie towarzyskie na miejscu.

Z Towarzystwa Tatrzańskiego. Na posiedzeniu Wydziału Tow. Tatrzańskiego odbytem w dniu 18 b. m. pod przewodnictwem dra Ponikły, wybrana komisya do robót w Tatrach przedłożyła wykaz robót mających się dokonać w ciągu bieżącego roku (ref. dyr. Barabasz). Komisya zaś redakcyjna zaproponowała szereg prac naukowych i innych, które mają być ogłoszone w pamiętniku Tow. Tatrzańskiego za rok bieżący (ref. W. Anczyc). — Oprócz tego komitet budowy domu klubowego w Zakopanem przedstawił projekt sfinansowania budowy. W końcu uchwalono rozpisać konkurs na projekt i kosztorys schroniska (hotelu) przy Morskiem Oku zastanawiano się nad sposobem sfinansowania tej budowy i powzięto uchwały co do niektórych rezolucyj uchwalonych na zeszłorocznym wiecu w Zakopanem.

Stowarzyszenie wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców w Krakowie odbędzie doroczne walne zgromadzenie w niedzielę dnia 20 kwietnia o godzinie 3 po południu w sali Rady miasta.

Węgiel tanieje! Komisya węglowa Rady miasta odbyła wczoraj wieczorem posiedzenie pod przewodnictwem radcy miejskiego dra Stycznia i uchwaliła dalsze obniżenie cen węgla o 4 halerze na cetnarze we wszelkich kategoryach sprzedaży. Obecnie więc cetnar węgla z dostawą w plombowanym worku do mieszkania będzie kosztował 66 hal. Zniżone ceny wchodzą w życie z dniem 21 b. m., to jest począwszy od poniedziałku.

Przedmioty znalezione w Krakowie od d. 1 do 28 lutego b. r. i złożone w magistracie, mogą właściciele tychże odebrać po udowodnieniu prawa własności w III wydziale w godzinach biurowych.

Nieszczęśliwy wypadek. Wczoraj, gdy wracały bataliony 13 pułku piechoty do Krakowa z dwóchdniowych ćwiczeń w okolicy Liszek, tuż koło klasztoru Panien Norbertanek nastąpił smutny wypadek. Od odgłosu muzyki spłoszył się młody, nieujeżdżony jeszcze koń, i zrzucił siedzącego na nim nadporucznika p. Schwacha tak nieszczęśliwie, że ten uderzywszy głową o gościniec, został w zupełnie nieprzytomnym stanie odwieziony do szpitala wojskowego, gdzie stan jego jest bardzo groźny.

Domorosły hakatysta. Od jednego z większych przemysłowców-Polaków w Galicyi dostaliśmy oryginał listu pisanego do niego przez p. Daniela Reinera z Krakowa po niemiecku. Pan Daniel Reiner jeżeli ma interes do polskiego przemysłowca, powinien w korespondencyi używać polskiego języka, którym chyba włada dostatecznie, a jeśli nie włada, to niech się władać nauczy.

„K. K. Bezirkshauptmann“. Jesteśmy w posiadaniu wezwania starostwa bocheńskiego, na którem widnieje pieczęć: „K. k. Bezirkshauptmann“. Odkądże i jak długo będzie urzędował nowy „Bezirkshauptmann“?

Jeden z ostatnich. W Brzeżanach zmarł 13 b. m. Wincenty Bekesz, żołnierz i weteran wojsk polskich z r. 1830/31, mając lat 92.

Zmarły urodził się w Wołoczyskach w Rosyi w

r. 1810 z ojca Wincentego Bekesza, szlachcica węgierskiego — a gdy wśród klęsk ogólnych i ciągłego uciemiężania rozszarpanej ojczyzny zbierano oddziały do wystąpienia przeciw wrogowi ojczyzny — nie zawahał się ś. p. Wincenty Bekesz zostawić rodzinę i majątek — lecz zaciągnął się w szeregi wojsk polskich, gdzie walczył do ostatka pod dowództwem Skrzyneckiego. Po klęsce i rozprószeniu się niedobitków, musiał ś. p. Bekesz, jak i inni wyrzec się raz na zawsze rodzinnego miejsca — a zamieszkawszy na Węgrzech, brał również czynny udział w walce o niepodległość w r. 1848.

Zmarły na swem poświęceniu nic nie zyskał, prócz ran i prześladowania — żywot swój pędził spokojnie i samotnie pracując na rozmaitych polach pracy aż do pozbawienia wzroku. Oby ta ziemia, dla której tyle cierpiał, była mu lekką. Niech spoczywa w pokoju.

Włościanie wobec oświaty. Walne zgromadzenie członków Koła włościańskiego w Tarnobrzegu odbyło się dnia 13 bm. W sali czytelni mieszczańskiej zgromadzili się włościanie i włościanki, członkowie Koła, w liczbie niezwykle licznej. Salę, sionkę, podwórze, werandę zajęły tłumy zainteresowane sprawą oświaty i pracy społeczno-narodowej. Prezes Koła, p. Wojciech Więcek, zagaiwszy posiedzenie, odczytał sprawozdanie z działalności całorocznej zarządu Koła. Sprawozdanie bogate, jak na rok istnienia swego, w czyny i liczbę członków, których obecnie liczy około 400. W bieżącym roku zajmowano się jednaniem członków, założono bezpłatną wypożyczalnię książek, z której wypożyczono około 700 dziełek, urządzano odczyty w gminach sąsiednich, postanowiono czynić starania około założenia gimnazyum w Tarnobrzegu, nadto wieczorki, przedstawienia siłami amatorskiemi ludowemi.

Sprawozdanie przyjęto z zadowoleniem, wyrażając życzenie, by zarząd Koła postarał się, aby w jak najkrótszym czasie powstała szkoła dla analfabetów dorosłych. Nad wnioskami toczyła się bardzo ożywiona dyskusya, dowodząca silnego zainteresowania się sprawami działalności Koła, jakoteż dojrzałego uświadomienia ludu naszego w Tarnobrzeskiem. Między wieloma wnioskami zaznaczyć należy myśl wybudowania „Domu ludowego" w Tarnobrzegu, gdzieby mogli gromadzić się w celach towarzyskich i narad społecznych.

Podczas dyskusyi nad wnioskami zabierali głos włościanie i kobiety. Zarząd przeszłoroczny wybrano ponownie przez aklamacyę, a prezesa Więcka niemal zmuszono, by nie ustępował z przewodnictwa i dalej prowadził zaczęte dzieło.

Do wydziału wybrano kobiety z Miechocina i Tarnobrzega, które zawiązawszy się w sekcyę Koła, zajmą się wydawaną biblioteczką i zbieraniem funduszów na urzeczywistnienie wniosków, powziętych na zebraniu. Zapał, z jakim się bierze do pracy społeczno-narodowej lud nasz polski, któremu śmiało powiedzieć można, przewodniczy lud tarnobrzeski, z zarządem Koła i dr Surowieckim, daje rękojmię lepszej przyszłości, daje nadzieję, że hasło: „przez lud do wolności" urzeczywistni się niebawem.

Przemawiały panie Kozłowska i Czerwieńska, zwracając się do kobiet polskich i zachęcając do wspólnej pracy; na zakończenie odśpiewano pieśni i hymny narodowe, a z pieśnią „Do pracy" Stefana Buszczyńskiego rozeszli się członkowie Koła, dzielni nasi włościanie i włościanki.

Na tem pierwszem walnem zgromadzeniu byli obecni delegaci zarządu głównego i Koła akademickiego krakowskiego, oraz krakowskiego Koła pań Tow. „Szkoły ludowej". Zarząd Koła tarnobrzeskiego nie spoczął, ale z delegatami zarządu uchwalił obchodzić uroczyście dzień 3 maja.

Czytelnia mieszczańska zakończyła tę, słusznie nazwać można, chlubną uroczystość I. Koła włościańskiego Tow. „Szkoły ludowej" wspaniałem przyjęciem. Do stołu zasiadło kilkaset osób, kobiet i mężczyzn mieszczaństwa tarnobrzeskiego, wybitnych postaci z ludu wiejskiego. Prezydujący ks. kanonik i proboszcz wzniósł toast na cześć „zjednoczonych stanów". Rzeczywiście zebranie to reprezentowało wszystkie stany: urzędnicze, robotnicze, ludowe, przemysłowe, słowem wszystkie — w harmonii najlepszej bawiono się do 4 rano.

Aresztowania w Warszawie. W nocy z 16 na 17 bm. odbywano rewizye w kołach syonistów i aresztowano między innymi młodego Kranshara, syna Aleksandra, literata. Bliższych szczegółów i powodów tego aresztowania dotychczas nie znamy.

Epilog procesu o strzały w teatrze. Wskutek raportu ministra sprawiedliwości w dniu 9 b. m. złagodzono wyrok warszawskiego sądu okręgowego, skazujący Stanisława Jana Kazimierza Korwin-Piotrowskiego na 1 rok rot aresztanckich z pozbawieniem wszystkich praw szczególnych i przywilejów, na zamknięcie w twierdzy na 2 miesiące bez ograniczenia praw i przywilejów.

Za pojedynek. „Nowoje Wremia" donosi, iż podpułkownika zapasowego Maksimowa w Petersburgu, który w roku zeszłym w pojedynku zabił setnika konwoju księcia Witgensteina, skszano na 2 lata twierdzy. Sąd postanowił zwrócić się do cara o ułaskawienie.

Mądry i potrzebny projekt. Z Petersburga donoszą, że do rosyjskiej Rady państwa wniesiony będzie projekt prawa o obowiązkowem leczeniu alkoholików na koszt państwa.

Za swojego Beethovena żąda twórca tegoż, Maks Klinger — jak z Wiednia donoszą — 400.000 marek. Podobno sam materyał do tego arcydzieła kosztował 150.000 marek.

Nowy zakład dla chorych umysłowo. Uroczyste otwarcie krajowego zakładu dla obłąkanych w Czerniowcach odbędzie się dnia 29 b. m, o godz. 11 przed południem; Otwarcia dokona marszałek Bukowiny Lupul. Wysłano na uroczystość wiele zaproszeń, międay innymi do prezydenta ministrów dra Koerbera, szefa sekcyjnego dra Kussy'ego, tajnego radcy sanitarnego dra Paetza, dyr. dra Krajetscha i dyr. dra Schwaighoffera. Aktywowanie i wprowadzenie zakładu w życie nastąpi 1 maja br. Onegdaj odbyła się kollandacya zakładu.

Wypadek z automobilem. Między Radwanicami a Pietrzwałdem na Morawach zdarzył się dnia 14 b. m. tragiczny wypadek z automobilem. Chemik Molterski jechał w towarzystwie 3 osób automobilem, nagle wóz stoczył się do rowu i wszyscy pasażerowie wypadli, odnosząc ciężkie obrażenia. — Chemik Molterski wskutek doznanych obrażeń zmarł już w szpitalu.

Aurelian Scholl, wybitny literat i dziennikarz francuski zmarł onegdaj w Paryżu. Zmarły od wczesnej młodości poświęcił się dziennikarstwu i literaturze. Znane były jego kroniki w „Figarze" p. t. „Les Coulisses", a z książek osobno wydanych należy wymienić „Listy do mojego służącego", „Paryskie sceny i kłamstwa", „Taniec palm" itd. — Scholl napisał także kilka sztuk teatralnych, które miały w Paryżu powodzenie.

Pancerny samochód. Firma londyńska Vickers i Maxim zbudowała pancerny samochód. Ma on kształt przewróconego pancernika, mieści dwa działa pom-pom, dwa działa Maxima, 20 artylerzystów i 10.000 naboi. Porusza go motor naftowy o sile 16 koni. Pancerz ma 6 mm. grubości. Samochód o 28 stopach długości i 10 stóp wysokości, jest przeznaczony dla walki w otwartem polu i do obrony wybrzeży.

Najstarszy człowiek na świecie. Najstarszym człowiekiem na świecie jest według „Daily Telegraph" 130-letni Noab Raby, prebendaryusz domu ubogich w Nowym Brunświku. Starzec jest ślepy i utracił zęby, lecz pamięć ma bardzo dobrą.

Konkursy. Celem obsadzenia opróżnionej w departamencie rachunkowym namiestnictwa posady oficyała rachunkowego w X klasie rangi, ewentualnie asystenta rachunkowego w XI klasie rangi, rozpisuje się konkurs z terminem do końca maja b. r.

Przy sądzie obwodowym w Wadowicach opróżnioną została posada dozorcy więźniow ze systemizowanemi poborami i umundurowaniem.

(„Gazeta Lwowska" Nr 89.)

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza.

W niedzielę 20 kwietnia: Prof. Rostafiński: „O życiu" (od godz. 5 do 6); Docent W. Lutosławski: „Alkoholizm i abstynencya" (od godz. 7 do 8).

W poniedziałek 21 kwietnia: Docent W. Lutosławski: „Alkoholizm i abstynencya".

We wtorek 22 kwietnia: Prof. Rostafiński: „O życiu".

We środę 23 kwietnia: Docent W. Lutosławski: „Alkoholizm i abstynencya".

Repertoar Teatru miejskiego.

W niedzielę 20 kwietnia: „Kordyan".
We wtorek 22 kwietnia: „Syn naturalny".
We środę 23 kwietnia: „Sen nocy letniej".
We czwartek 24 kwietnia: „Dama od Maksyma".

Repertoar Teatru ludowego.

W niedzielę 20 kwietnia: „Argonauci".

Z kalendarza. W niedzielę 20 kwietnia: Opieki św. Józefa i Teotyma; w poniedziałek 21 kwietnia: Anzelma b. w. d. k. i Symeona b. m.; we wtorek 22 kwietnia: Sotera i Kaja mm. i Gajusa pap. m.

Wschód słońca 20 kwietnia o godzinie 4 minut 42, zachód o godzinie 6 minut 36; długość dnia godzin 13 minut 54

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 18-go kwietnia pochmurnie. Termometr doszedł od + 3·6 do + 15·2 C.

Barometr idzie w górę.

Dnia 19 kwietnia o godzinie 7 rano stan barometru 748·5 mm, termometru + 6·6 C.

Wiatr zachodni.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Jasełka krakowskie.** Napisał Jul. Pagaczewski. Kraków. 1902.

Niezwykle zajmująca praca powyższa znanego badacza zabytków przeszłości Krakowa, ozdobiona kilku artystycznemi światłodrukami, przynosi skrzętną wiadomość o t. zw. „jasełkach" czyli „szopkach" istniejących w kościołach krakowskich i okolicznych. Autor zbadał wszystkie z dawnych czasów zachowane jasełka, a poddając je szczegółowemu archeologicznemu opisowi, dodaje wiele szczegółów ogólnego znaczenia i etnograficznych, dotyczących urządzania jasełek i łączonych z niemi śpiewów i obrzędów. Najstarszemi są jasełka w klasztorze św. Andrzeja z w. XIV, które autor podaje w podobiznach, jak niemniej jasełka tynieckie. Praca p. Pagaczewskiego jest odbitką z V tomu „Rocznika krakowskiego", wydawanego przez „Towarzystwo miłośników historyi i zabytków Krakowa.

— **„Przegląd zdrojowy"** zaczął wychodzić dziś w Krakowie. Nowe pismo, dwutygodnik, postawiło sobie za zadanie podawanie wiadomości o zdrojowiskach polskich. Redaktorem jest dr Kazimierz Flis.

Dział ekonomiczny.

Krajowy fundusz przemysłowy. Według sprawozdania zastępcy przewodniczącego komisyi krajowej dla spraw przemysłowych, fundusz przemysłowy z dnia 31 grudnia 1901 r. wynosił 1,405.409 koron. Na kwotę tę składała się gotówka w kasie Banku krajowego 70.120 kor., udziały w czterech większych akcyjnych przedsiębiorstwach 145.000 i stan pożyczek udzielonych przedsiębiorstwom przemysłowym 1,190.289 koron. Tę ostatnią kwotę rozpożyczono 141 przedsiębiorstwom, a mianowicie: 28 z przemysłu tkackiego, 22 drzewnego, 20 metalowego, 9 skórnego, 14 keramicznego i 48 różnych innych gałęzi przemysłu.

Z targów zbożowych. Kraków, dnia 18 kwietnia 1902 roku. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica krajowa od 20·50 do 20·80. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Zyto krajowe od 15·50 do 15·70. Zyto węgierskie od —·— do —.—. Jęczmień od 14·50 do 15·70. Owies z opłatą akcyzową od 16·80 do 17·40. Groch od 18·— do 26·—. Tatarka od 14·— do 18·—. Proso od 10·— do 11·50. Siano od —·— do 6·60. Słoma od —·— do 4·60. Koniczyna od —·— do 7·20. Ziemniaki za hektolitr od 2·80 do 3·20. Fasola od 14·— do 16·—. Jagły od 18·— do 24·—. Jaja za kopę od 2·20 do 2·60. Masła za 1 klg. od 1·80 do 2·20. Masła za garniec od 6·50 do 8·—. Spirytus na 95% Tralesa za hektolitr od —·— do 178·—. Okowita na 75% Tralesa za hektolitr od —·— do 136·—. Kukurudza za 100 klg. od —·— do 13·40. Wyka za 100 klg. od —·— do —·—. Koniczyna nasienna za 100 klg. od —·— do —·—.

Na targ w Podgórzu w piątek 18 b. m. doprowadzono 401 sztuk bydła rogatego, 221 cieląt, 86 nierogacizny. Płacono za 100 klg. bydła rogatego opasowego od 60 do 68, cieląt od 60 do 80, trzody od 80 do 86 kor.

Wiedeń, 18 kwietnia. (Targ zbożowy.) Pszenica na wiosnę 9·27 do 9·28. Pszenica na maj i czerwiec 9·08 do 9·09. Pszenica na jesień —·— do —·—. Zyto na wiosnę 7·93 do 7·95. Zyto na czerwiec i lipiec —·— do —·—. Zyto na lipiec i sierpień —·— do —·—. Owies 5·08 do 5·09. Kukurudza na wiosnę 7·12 do 7·13. Kukurudza na maj i czerwiec 7·10 do 7·11. Rzepak na styczeń i luty 12·15 do 12·25.

Usposobienie mdłe; pogoda piękna.

Budapeszt, 18 kwietnia. (Targ zbożowy.) Pszenica na kwiecień 8·93 do 8·94. Pszenica na maj 8·81 do 8·82. Pszenica na październik 7·80 do 7·81. Zyto na kwiecień 7·16 do 7·17. Zyto na maj —·— do —·—. Zyto na październik 6·50 do 6·51. Owies na kwiecień 6·93 do 6·94. Owies na maj —·— do —·—. Owies na październik 5·75 do 5·76. Kukurydza na maj 4·79 do 4·80. Kukurydza na czerwiec 4·95 do 4·97. Rzepak na sierpień 11·75 do 11·85.

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie mdłe; pogoda piękna.

Kronika lwowska.

Lwów, 18 kwietnia.

Pomnik Chopina we Lwowie. Komitet, zawiązany dla sprowadzenia zwłok Chopina do kraju, zgromadził się wczoraj wieczorem. Przewodniczący prezydent Tchorznicki oznajmił, że komitet otrzymał już w całości pieniądze przekazane przez dawny komitet budowy pomnika Chopina Kołu literacko-artystycznemu. Kwota ta, po strąceniu kosztów, wynosi obecnie 2518 koron, złożonych na książeczkę w lwowskiej Kasie oszczędności.

Następnie toczyła się dyskusya nad dalszą akcyą komitetu, wobec faktu, że sprowadzenie zwłok Chopina do kraju zostało odsunięte w niedającą się oznaczyć przyszłość. Pochowanie bowiem zwłok Chopina na Wawelu okazało się ze względów zasadniczych niemożliwem do wykonania, a rodzina Chopina nie życzy sobie, by zwłoki mistrza spoczywały w innem miejscu.

Wobec tej sytuacyi, postawił p. Kaz. Skrzyński wniosek, aby komitet obecny zamienił się w komitet budowy pomnika Chopina z tem zastrzeżeniem, że odwołanie się do społeczeństwa celem zbierania składek odłoży się aż do chwili, gdy stanie już pomnik Mickiewicza. Po długiej dyskusyi uchwalono ten wniosek jednomyślnie.

W końcu przyjęto także wniosek dra Tchorznickiego, aby udać się do wszystkich polskich Towarzystw muzycznych z prośbą o materyalne poparcie celów komitetu.

Wybory do Izby handlowej lwowskiej. Wczoraj po południu dokonano skrutynium wyborów do Izby handlowo-przemysłowej z powiatów: sanockiego, samborskiego i żółkiewskiego. Wybrany z pow. sanockiego z kategoryi handlu Reich, z przemysłu Julian Wang, właściciel fabryki wyrobów chemicznych we Lwowie; z pow. samborskiego z handlu Maurycy Jonasch, bankier, z przemysłu Michał Michalski, wiceprezydent m. Lwowa; z pow. żółkiewskiego z handlu Leon Rosenfeld, kupiec we Lwowie, z przemysłu Bolesław Długoszewski, inżynier we Lwowie.

Kursa rolnicze nauczycieli ludowych. W tutejszej szkole ludowej im. Staszica rozpoczęły się obrady nauczycieli-kierowników dopełniających kursów rolniczych w szkołach ludowych. W obradach biorą udział wiceprezydent Rady szkolnej krajowej Płażek i kilku członków Rady szkolnej, 31 inspektorów szkolnych, 41 nauczycieli-kierowników kursów rolniczych, profesorowie rolnictwa seminaryów nauczycielskich i 6 dyrektorów niższych szkół rolniczych. Przedmiotem obrad jest zdanie sprawy z dotychczasowej działalności tych kursów, oraz wytyczenie programu na przyszłość.

(Telefonem).

Lwów, 19 kwietnia. Na kurs gimnastyki szwedzkiej do Zagrzebia wyjechało kilku Sokołów ze Lwowa.

Lwów, 19 kwietnia. Radny miejski lwowski p. Gryglaszewski zamieszcza w dzisiejszych porannych pismach oświadczenie, że fakt poruszony przez dzienniki w sprawie cyrku Truzziego każdej chwili, ale tylko na pełnem i publicznem posiedzeniu Rady miasta wyjaśni i twierdzi, że fakt ten stoi w związku z poruszonemi przez niego sprawami rzeźni.

Lwów, 19 kwietnia. Sekcya finansowa rady miejskiej przychyliła się do opinii magistratu, ażeby nad wnioskiem o urządzenie asekuracyi miejskiej przejść do porządku dziennego.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy".

Lwów, 19 kwietnia. „Gazeta Lwowska" donosi, że minister handlu zamianował podoficera 11 p. artyleryi Batiuka asystentem pocztowym w dyrekcyi poczt i telegrafów i przeznaczyła go do Drohobycza.

Lwów, 19 kwietnia. Rada szkolna krajowa zamianowała w szkołach ludowych: Edwarda Daszkiewicza nauczycielem kierującym 3 klasowej szkoły męskiej w Żurawnie; Karola Habdasa nauczycielem kierującym 2 klas. szkoły w Suchodole; Michała Dyrowa nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Chocimiu; Zuzannę Kotowiczównę nauczycielką młodszą 2-klasowej szkoły w Hnizdyczowie; Marcinę Przestalską nauczycielką młodszą 2-klas. szkoły w Podmichalu.

Nauczycielami i nauczycielkami szkół 1-klasowych: Pawła Myszka w Kornalowicach; Stanisława Kostliwego w Radłowicach; Mieczysława Muszyńskiego w Jasiennej; Malwinę Radecką w Sokołówce i Katarzynę Niemcównę w Suchej Woli.

Lwów, 19 kwietnia. Rada szkolna krajowa wydała szczegółowe przepisy co do warunków, pod jakiemi posady młodszych nauczycielek nadawane być także mogą kandydatkom bez egzaminu dojrzałości.

Wiedeń, 19 kwietnia. Cesarz wyjeżdża dnia 28 kwietnia do Budapesztu i zabawi tam przez cały miesiąc.

O honorowość.

Wiedeń, 19 kwietnia. Sprawa o honorowość sekundanta Wolfa, sekretarza Związku wszechniemieckiego, Stransky'ego, już została załatwioną i to na korzyść Stransky'ego. Stwierdzono, że na wiadomym telegramie nie podpisał nazwiska Gärtnera, jak to mu zarzucano (patrz korespondencyę z Wiednia).

Z Koła polskiego.

Wiedeń, 19 kwietnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Koła polskiego poruszył poseł dr Doboszyński sprawę wniosku Romanowicza, zgłoszonego w komisyi dla popierania przemysłu i żądał, aby Koło wniosek ten wznowiło i poparło. Wniosek ten domaga się, jak wiadomo, ażeby za „nowy" przemysł, w myśl projektu rządu, uważano każdą nową gałęź przemysłu w danym kraju koronnym, a nie w całej Austryi.

W dyskusyi wzięli udział posłowie: Piepes-Poratyński, Pastor, Byk, Grek, Rappaport i Czaykowski. Wniosek dra Doboszyńskiego przekazano komisyi parlamentarnej z poleceniem, aby jak najrychlej się nim zajęła.

Poseł Grek zwrócił następnie uwagę na kościół św. Anny w Jarosławiu, używany obecnie za magazyn i żądał, aby mu przywrócono pierwotne przeznaczenie i odrestaurowano.

Poseł Gniewosz wytoczył skargi obywateli Rzeszowa na zbytnie przeciążenie podatkowe i na nieuwzględnianie rekursów.

Następnie obradowano nad budżetem kolejowym. Przy tym przedmiocie wywiązała się żywa dyskusya nad kwestyą, które taryfy są korzystniejsze: kierunkowe czy kilometrowe. Przemawiali posłowie: Piepes-Poratyński, Struszkiewicz, Kolischer oraz inni.

Przy budżecie kolejowym przedłożyli Piepes-Poratyński i Stwiertnia treść swoich przemówień, jakie wygłosić mają w Izbie. Koło upoważniło ich do zabrania głosu.

Koło polskie uchwaliło także rezolucyę, wzywającą dyrekcyę kolei państwowych do przeprowadzenia prób, czy nie można lokomotyw opalać odpadkami nafty.

P. Rotter mówił o potrzebie taryfy różniczkowej.

P. Danielak zwrócił się przeciwko wyzyskowi pracy ludzkiej na kolejach państwowych. Dalszy ciąg posiedzenia w poniedziałek.

Z Izby panów.

Wiedeń, 19 kwietnia. Izba panów odbyła dzisiaj posiedzenie o godzinie 1/2 2 po południu, celem dokonania wyborów do delegacyi i komisyi kwotowej.

Do delegacyi wybrani zostali z Polaków: Madejski i Zaleski, zastępcą członka ks. Lubomirski.

Przy wyborze uzupełniającym do komisyi budżetowej wybrano Madejskiego.

Chory minister.

Budapeszt, 19 kwietnia. Minister Horanszky zapadł ciężko na zapalenie płuc. Stan chorego wzbudza poważną obawę.

O Wrześnię.

Poznań, 19 kwietnia. Obrońcy w sprawie wrześnieńskiej wnieśli dziś do tutejszego sądu ziemiańskiego podanie o wznowienie sprawy wrześnieńskiej na podstawie nowych dowodów, zebranych po procesie gnieźnieńskim.

Zamordowanie Sipiagina.

Berlin, 19 kwietnia. Z Petersburga nadeszły tu niesprawdzone dotychczas doniesienia, według których morderca ministra Sipiagina zażyć miał po odstawieniu go do więzienia trucizny i że umarł w kilka godzin później.

Petersburg, 19 kwietnia. Morderca Sipiagina, nazywający się, jak urzędownie stwierdzono, Małyszew, liczący 25 lat życia, pochodzenia szlacheckiego, podczas śledztwa odpowiedział na zapytanie, czy się czuje winnym, w następujących słowach: „Tak, jestem winny, ale zbrodni nie popełniłem". Sędzia śledczy: „Ale przecież zabiłeś pan człowieka". Małyszew: „Nie ja — ale jego rozporządzenia zabiły go".

Berlin, 19 kwietnia. W korespondencyi petersburskiej „National Zeitung" podaje niektóre szczegóły zamachu. Małyszew miał na sobie uniform adjutanta, ale wojskowy byłby zaraz poznał, że to chwilowe przebranie, po nieporządku przepisowym munduru. Małyszew stał w westybulu, tyłem zwrócony do tajnych agentów policyi, około 8 minut. — Gdy powóz Sipiagina zajechał, nie zdradził się z pośpiechem. Pozwolił ministrowi przejść koło siebie, dopiero gdy na schodach zwrócił ktoś uwagę Sipiagina na adjutanta i gdy Sipiagin podszedł ku niemu, Małyszew obrócił się i podał list.

Sipiagin przed otwarciem listu chciał widocznie zapytać się o coś, ale w tej chwili padł strzał, po którym nastąpiły jeszcze trzy. Przy trzecim strzale przyskoczył na ratunek służący, który został zraniony. Wszyscy pospieszyli wreszcie ministrowi na ratunek i Małyszew mógłby był ujść niespostrzeżenie, — pozostał jednak i dał się uwięzić. Obojętnie odrzucił rewolwer i patrzał w sufit, gdy go okuwano.

Niepokoje w Rosyi.

Petersburg, 19 kwietnia. Zarządzono nadzwyczaj surowe zaostrzenia przeciw studentom we wszystkich miastach uniwersyteckich Rosyi. Wedle otrzymanych wiadomości powstały wybuchy robotnicze w głębi Rosyi, szczególnie na południu, gdzie jest więcej rozwinięty przemysł. Policya konfiskuje wciąż pisma, wzywające robotników do ogólnego bezrobocia, które ma wybuchnąć 1 maja.

Berlin, 19 kwietnia. „Berliner Tageblatt" donosi:

W Dorpacie odkryto tajną fabrykę bomb. — Policya energicznie stara się wyśledzić spiskujących.

Choroba królowej Wilhelminy.

Amsterdam, 19 kwietnia. Stan królowej nie jest chwilowo niepokojący. Lekarze odwiedzają ją trzy razy dnia. Nagłe pogorszenie nastąpiło skutkiem przeziębienia. Królowa chorą jest na tyfus.

Haga, 19 kwietnia. Biuletyn o stanie zdrowia królowej stwierdza, że przebieg choroby jest normalny.

Amsterdam, 19 kwietnia. W tutejszych kołach panuje mniemanie, że wiadomości o rozbiciu się rokowań pokojowych w południowej Afryce należy przyjmować z pewną ostrożnością.

Wojna, czy pokój?

Londyn, 19 kwietnia. W kołach politycznych sądzą, że zerwania układów pokojowych w Pretoryi nie należy uważać za rozbicie się rokowań wogóle. Inaczej zapatrują się na to w kołach decydujących, opierając się na doniesieniu Kitchenera, iż dowódcy Boerów opuścili Pretoryę i że układy nie doprowadziły do żadnego rezultatu.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Towarzystwo austryackich Zakładów Schuckertowskich otworzyło reprezentacyę w Galicyi z siedzibą we Lwowie, przy ul. Trzeciego Maja 11. Towarzystwo to, jedno z najstarszych w Austryi istniejących, zajmuje się specyalnie budową stacyj elektrycznych, urządzeń elektrycznych stacyj kolejowych itp. Interesowanym zwraca się uwagę na ogłoszenie w tym numerze.

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 19 kwietnia. Zamknięcie giełdy o g. 3 m. 30.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 677·—. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 693·—. Akcye Anglobanku 274·50. Akcye Unionbanku 548·50. Akcye Länderbanku 425·25. Akcye Bankvereinu 454·25. Akcye Bodencredit 927·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 662·—. Akcye kolei południowej 62·50. Akcye N. Tramwaye lit. A. 89·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. 284·—. Akcye kolei Elbethal 466·—. Akcye kolei Północnej 5640 Akcye kolei Czerniowieckiej 577·—. Akcye Alpiny 389·—. Akcye Rima Muranyi 503·50. Akcye Pragskiego Towarzystwa żelaznego 1448·—. Akcye fabryki broni 327·—. Akcye tureckie tytoniowe 292·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·30. Renta majowa 101·75. Austryacka renta koronowa 99·40. Węgierska renta koronowa 97·60. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 96·—. 4% Listy Banku krajowego 97·—. 4½% Listy Banku krajowego 100·60. 4% Listy Banku hipotecznego 95·50 4½% Listy Banku hipotecznego 99·90. 5% Listy Banku hipotecznego 110·—. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 98·40. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 97·—. 4% Pożyczka miasta Lwowa 93·—. Losy tureckie 108·75. Marki 117·37. Ruble 253·75.

Po zamknięciu kredyty —.

Z powodu optymistycznych zapatrywań co do stanu rokowań w p. Afryce usposobienie silne przy spokojnym przebiegu.

Cukier (spokojny) 17·25, spirytus (niezmieniony) 37·80, nafta bez zmiany.

Berlin, 19 kwietnia. Zamknięcie giełdy o g. 4 m. 15.

Austryackie kredyty ultimo 212·40. Austryackie koleje państwowe ult. 141·75. Disconto comandyt. ult. 189·50. Towarzystwo handlowe ult. 153·50. Warszawa-Wiedeń ult. 176·25. Tureckie losy ult. 114·—. Renta włoska ult. —·—. Austryackie banknoty Kasa 85·15. Wiedeń krótki K. 85·15. Banknoty rosyjskie K. 216·30. Krótkie Nowy Jork K. 419·—. 4½% listy zastawne Królestwa Polskiego K. 99·90. Listy likwidacyjne Królestwa Polskiego K. —·—. Banknoty Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej K. 419·—. Konsolidacya K. 92·20. Lombardy ult. 17·80. Niemiecki bank państwowy K. 153·90. Akcye żeglugi hamburskiej ult. 107·90. Warszawa krótkie K. 215·75.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z d. 19 kwietnia 1902 r. godzina 1 w południe.

	Korony płacą	Korony żądają
I. Waluty		
Ruble papierowe	253 50	254 50
Marki niemieckie	117 —	117 60
Franki papierowe	95 40	96 —
Dwudziestofrankówki w złocie	19 05	19 15
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	110 —	— —
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	99 50	100 50

W poniedziałek dnia 28 kwietnia 1902 r. o godzinie 4ej po południu odbędzie się w własnym lokalu przy ul. Koletek obok Wisły

Walne Zgromadzenie
członków chrześc. Towarzystwa składu drzewa majstrów stolarskich i bednarsk.
zarejestr. Stow. z ogran. poręką.

Porządek dzienny:
1) Zagajenie Zgromadzenia przez przewodniczącego.
2) Odczytanie protokółu walnego Zgromadzenia z r. 1901.
3) Sprawozdanie Dyrekcyi i Rady nadzorczej z czynności za rok ubiegły.
4) Przedłożenie bilansu i rachunków za r. 1901.
5) Sprawozdanie i wnioski Komisyi kontrolującej.
6) Wnioski i interpelacye członków.
7) Wybór Rady nadzorczej. 1034 1 2

A. Sydor m. p.
przewodniczący Rady nadzorczej.

XXXII. PORZĄDKOWE ZWYCZAJNE
ZGROMADZENIE OGÓLNE
CZŁONKÓW
Towarzystwa Zaliczkowego w Krakowie
Spółki zarejestrowanej z nieograniczoną odpowiedzialnością
odbędzie się za rok 1901
w niedzielę dnia 20 kwietnia 1902 r.
o godzinie **3** po południu
w lokalach biurowych Towarzystwa przy ul. Szewskiej L. 16, o czem się strony interesowane zawiadamia.

PORZĄDEK DZIENNY:
1) Sprawozdanie Dyrekcyi i Rady Nadzorczej z czynności całorocznych i bilansu za rok 1901.
2) Wnioski Komisyi kontrolującej.
3) Wybór 8 członków do Rady Nadzorczej z kadencyi r. 1899 1 z kadencyi r. 1900 i dwóch z kadencyi r. 1901. 940 2 2
4) Zatwierdzenie wyboru dyrektora referenta na dalsze trzechlecie.

Bilans i Sprawozdanie za r. 1901 przejrzeć można w Biurze Towarzystwa Zaliczkowego.

Sekretarz: **St. Machniewicz.** Prezes: **Dr. Józef Kopff.**

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.